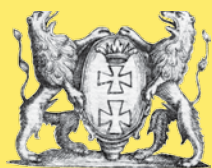


Kuba
Karłowski –
„Espace”



► Str.6

Zobacz
czym żyje
Trójiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią



► Str. 10

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 421 | 15.01.2016 r.

Żuźlowcy Wybrzeża przed ligą: treningi i integracja



Żuźlowcy Wybrzeża zaczęli zgrupowanie od badań w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

► Str. 11

Wojewódzki wetery- narz na wylocie...?

Według nieoficjalnych informacji "Gazety Gdańskiej" w najbliższym czasie dojdzie do odwołania dr Włodzimierza Przewoskiego, wojewódzkiego lekarza weterynarii. Do wojewody pomorskiego Dariusza Drelichy i posła Janusza Śniadka trafiła skarga kolejnego powiatowego lekarza weterynarii. Na liście potencjalnych następców szefa wojewódzkiego inspektoratu są trzy nazwiska...

► Str. 3

Manifestacja po- morskiego KOD-u w obronie wolno- ści mediów

Ponad tysiąc osób wzięło udział w manifestacji zorganizowanej przez Pomorski oddział Komitetu Obrony Demokracji. Manifestujący szli z hasłem obrony wolnych mediów.

► Str. 3

Dobrze opłacane ni- by-gwiazdy zamieni- ły dziennikarstwo w propagandową tubę

Z Andrzejem Jaworskim, posłem z Prawa i Sprawiedliwości, przewodniczącym Komisji Finansów Publicznych rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Jestem na lewi- cy od zawsze. Taki czerwony Franciszek

Z Franciszkiem Potulskim, sekretarzem stanu w MEN w rządzie Leszka Millera, działaczem ZNP i SLD rozmawia Artur S. Górski

► Str. 8

Ludzie byli nami zmęczeni

Ze Sławomirem Neumannem, przewodniczącym Klubu parlamentarnego PO rozmawia Artur S. Górski

► Str. 9

F(ig)raszka

Nie wystarczy jednej gaży
By szaleć na wyprzedzi
Co tu kupić mam rozterki
Takie słodkie te sweterki
Ania Rubik takie lubi
Żem za gruba? To się zgubi
Trzeba tylko wciągnąć brzuch
Wyprostować się i uff...
Jejku! Tę bluzeczkę w sówki
Muszę kupić bez wymówki
A ten złoty top w cekiny
Bardzo przyda się na chrzcziny
Body w żółto-czarne paski
Jest dla takiej jak ja laski!
Ten żakietek super, cacy
Kiedys przyda się do pracy?
Tyle robię w domu, sprzątam
To uszczuplę trochę konta
Torby mogę wnieść przez garaż
Niech się mąż „dorobić” stara!

Liczba

134 800 zł

107 450 zł

- tyle miesięcznie po podwyżce o
699 euro/570 euro z wyrównaniem
od lipca zarabiał teraz Donald
Tusk i Elżbieta Bienkowska w
Brukseli

100 zł

- jednorazowy dodatek do
emerytury w 2016 roku

Cytat tygodnia

- Nie można traktować
szkoły jak typowego
zakładu pracy, bo nim
nie jest(...) Nie można
traktować oświaty jak
sklepiku z pomidorami(...) Nie
wydałbym zgody
na prywatyzację szkoły
w Kokoszkach - Piotr
GIERSZEWSKI, gdański
radny PiS, kandydat na
pomorskiego kuratora
oświaty.

- Powrót Donalda Tuska
jednak nie będzie łatwy.
Oczwiscie o ile były premier
w ogóle chce wracać do
bieżącej polityki - Sławomir
RYBICKI, senator PO, o
powrocie D. Tuska do
polityki partyjnej.

- "Rozmowy
kontrolowane"
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy

Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Radio Gdańsk otworzyło swoje
studia dla słuchaczy

O tym jak popularne jest Radio Gdańsk
można było się przekonać podczas dnia
otwartego rozgłośni, na który, 29 grudnia,
do siedziby radio przy ul. Grunwaldzkiej
przybyły setki gości.

Atrakcje zaczynały się już
po przejściu bramy. Przed
wejściem do Radia Gdańsk
na przybyłych gości czekały
foodtracki Surf Burger, 3miejski
Folklor i Flow. Wewnątrz
sympatycy największej po-
morskiej rozgłośni mogli
zobaczyć jak wygląda praca
radiowców, a także spotkać

się z gwiazdami znanymi fal-
eteru m.in. Katarzyną Figurą,
Grzegorzem Skawińskim.

- Goście, którzy nas dziś
odwiedzili mogli zobaczyć
wszystko - powiedział **Woj-**
ciech Jankowski, kierownik
Redakcji Informacji. - Za-
częliśmy od 10 od spotkań z
ludźmi których najczęściej

można usłyszeć w Radiu. Był
Piotr Semka, była Agnieszka
Kępka, był Michał Targow-
ski. Spotkania odbywały się
w głównym studiu koncer-
towym. W kolejnym etapie
uczestnicy spotkania byli
dzieleni na trzy grupy, z
których każda otrzymywała
dziennikarza-opiekuna, który
oprowadzał ją po Radiu. Była
wizyta w newsroomie, w któ-
rym prezentowana była praca
reprezentantów i serwisantów.
Kolejnym punktem wycieczki
było studio emisyjne. Goście
odwiedzali również studio, w
którym można było nagrać

zyczenia. Staraliśmy się po-
kazać całe radio, od kuchni
i w czasie normalnej pracy.
Można było zobaczyć jak re-
porter przycina dźwięki, jak
przygotowuje relację, czyta
na żywo wiadomości w ser-
wisie czyli wszystko to co
wiąże się z pracą radia nor-
malnie funkcjonującego. Nic
nie zmienialiśmy, niczego
nie dodawaliśmy, niczego nie
odejmowaliśmy. Po prostu
normalny dzień w otwartym
Radiu Gdańsk.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Budyń z sokiem malinowym

grzymek do Polski i tym jed-
nym wspomnieniem przeniósł
kremówkę w obszar popkultu-
ry. I tutaj już – Drogi Czytelniku
– zbliżamy do drugiej części ro-
zważań. Bo co łączy Wadowice
z Gdańskiem? Otóż niewielkie
Wadowice z Małopolski (gdzie
na napoleonka mówi się kre-
mówka) łączy z tysiącletnim,
hanzeatyckim, metropolitalnym
Gdańskiem (gdzie na napoleon-

ma za sobą epizod asystenta na
Wydziale Prawa Uniwersytetu
Gdańskiego (ale był przez jedną
kadencję prorektorem uczelni).
Łączy ich jeszcze i to, że obaj
pomylili się przy wypełnianiu
swoich oświadczeń majątko-
wych. Klinowski w latach 2010-
2011 (był wówczas wadowickim
radnym), Adamowicz w latach
2010-2012 (był wówczas już
czwartą kadencję prezydentem

ty jakie posiadam, pomimo, że
mógłbym mieć rozmiękczone alko-
holem i nieskromnymi myślami.
Gdybym posiadał zaledwie 7
takich płyt – pewnie mógłbym
wymienić w prawidłowej kolej-
ności wszystkie nazwy utworów,
które zawierają, wraz z czasem
ich trwania co do sekundy).

Wracając do bitej śmietany i
budyniu. Prokuratura Rejono-
wa w Wadowicach postawiła
Klinowskiemu zarzuty z odpo-
wiednich paragrafów, które
objęte są możliwością bez-
względnej odsiadki do lat trzech.
Prokuratura Apelacyjna w Po-
znaniu wniosła o warunkowe
umorzenie śledztwa uznając
winę Adamowicza, która zda-
niem prokuratury jest bezsporna
i uwarunkowała umorzenie
dwuletnim okresem próby i
wpłatą 40 tys. zł.

Czy wy w tej waszej Małopol-
sce dalej będziecie się upierać,
aby te swoje napoleonki z bu-
dyniem nazywać kremówkami?
Na Pomorzu napoleonek to na-
poleonek. Czy z budyniem, czy
bez.

Waldemar Kuchanny

O wyższości napoleonka
z Gdańska nad kremówką
z Wadowic - rozważania
pozaprawne

ka mówi się napoleonek) pew-
ne podobieństwa w osobach
miejskich władców – w Wado-
wicach burmistrza, w Gdańsku
prezydenta.

Mateusz Klinowski, burmistrz
Wadowic jest doktorem prawa.
Paweł Adamowicz jest co praw-
da zwykłym magistrem prawa,
ale złożył pomyślnie egzamin
radcowski. Klinowski był kilka
lat wykładowcą na Uniwersyte-
cie Jagiellońskim, Adamowicz

Gdańska). Klinowski nie wpisał
prywatnej pożyczki, Adamowicz
mieszkania i paru innych dro-
biażgów. Klinowski twierdzi, że
nie wpisał, bo nie wiedział, że
należy. Adamowicz nie wpisał,
bo się pomylił. (Swoją drogą –
tu się pochwałę – jestem posia-
daczem ok. 1000 oryginalnych
płyt CD z muzyką rockową,
jazzem, klasyką. Nigdy nie zda-
rzyło mi się kupić dubletu. Po
prostu pamiętam wszystkie pły-

Personalia



✓ Od 4 stycznia obowiązki przejął
nowy zarząd Energa SA. W wyniku
postępowania kwalifikacyjnego Rada
Nadzorcza spółki funkcję prezesa
Zarządu powierzyła **Dariuszowi**
Kaśków (na zdj.). Wiceprezesem
ds. finansowych został **Mariusz**
Rędaszka, a wiceprezesem odpo-
wiedzialnym za strategię rozwoju **Roman**
Pionkowski. Nowy prezes Zarządu,
Dariusz Kaśków, jest od 2007 r.
związany z Grupą Energa, m.in. jako
dyrektor generalny oddziału w Kaliszu,
viceprezes spółki Energa Operator
oraz p.o. prezesa tej spółki. Potem
pełnił funkcję wiceprezesa zarządu
KGHM Polska Miedź. Wiceprezesem
ds. finansowych został **Mariusz**
Rędaszka, menedżer posiadający
wieloletnie doświadczenie w zakresie
zarządzania strategicznego i finan-
sami zdobyte w międzynarodowym
środku biznesowym, m.in. jako
CFO w Lafarge Gips Polska, Wybo-
rowa S.A. oraz Eurocol S.A. Funkcję
viceprezesa ds. strategii rozwoju objął
Roman Pionkowski, od lat związany
z Grupą Energa, w ostatnim czasie
pełniący obowiązki prezesa Zarządu
spółki, a poprzednio prezesa Energa
Operator. Jednocześnie ze składu
Zarządu odwołano **Seweryna Kędrę**,
dotychczasowego wiceprezesa Zarządu
ds. finansowych. **Roman Pionkowski**
złożył rezygnację z członkostwa w
Radzie Nadzorczej Energa SA.

✓ Gdańscy radni PiS **Kazimierz**
Koralewski i **Grzegorz Strzelczyk**
zostali powołani na stanowiska
doradców wojewody pomorskiego.
K. Koralewski będzie wspierał woje-
wodę **Dariusza Drelichę** w relacjach
z samorządami, a **G. Strzelczyk** w
relacjach politycznych. W gdańskiej
radzie **G. Strzelczyk** jest szefem
klubu PiS, pracuje m.in. w komisji
gospodarczej, a **K. Koralewski** jest
w komisji rewizyjnej. Inny wieloletni
gdański radny PiS, **Piotr Gierszewski**,
jest poważnym kandydatem do objęcia
funkcji pomorskiego kuratora oświaty,
ale stawia merytoryczne warunki
dotyczące przywrócenia istoty
kompetencji urzędu, w tym m.in.
wyrażania zgody na likwidację szkół.

✓ **Ewa Lieder**, do niedawna aktywistka
obywatelska utrzymująca się z 600 zł
diety działacza dzielnicowego, został
szefową ultraliberalnej partii Nowo-
czesna na Pomorzu. W głosowaniu
stosunkiem 33:10 pokonała **Krzysz-**
tófa Reka, który mimo intensywnej
kampanii nie wszedł do parlamentu.
Wiceprzewodniczącym partii został
Grzegorz Furgo, poseł, menedżer
kultury, organizator koncertów, wystaw,
m.in. **Andy Warhola**, a swego czasu
kilku edycji bardzo popularnego Auto
Tour Marketu. W zarządzie partii są
ponadto: **Magda Trzebińska**, **Ewa**
Marcinińska, **Natalia Pobłocka**, **Marcin**
Stasiński, **Dominik Kwiatkowski**,
Antoni Bilons i **Paweł Tomaszewski**.

✓ **Janusz Boniecki** nie jest już
prezesem Szpitala Wojewódzkich w
Gdyni, spółki zarządzającej szpitalami
w Redowie i w Gdyni. Został odwołany
przez radę nadzorczą. Wątpliwości
budziły decyzje dezorganizujące funk-
cjonowanie opieki medycznej w Gdyni,
a też zaangażowanie prezesa w inne
przedsięwzięcia. Przed powołaniem
J. Bonieckiego na to stanowisko
członkowie stowarzyszenia wspierają-
cego szpital w Redowie spotkali się z
marszałkiem **M. Strukiem** i apelowali
o nie podejmowanie takiej decyzji.

Wojewódzki weterynarz na wylocie...?

Według nieoficjalnych informacji "Gazety Gdańskiej" w najbliższym czasie dojdzie do odwołania dr Włodzimierza Przewoskiego, wojewódzkiego lekarza weterynarii. Do wojewody pomorskiego Dariusza Drelicha i posła Janusza Śniadka trafiła skarga kolejnego powiatowego lekarza weterynarii. Na liście potencjalnych następców szefa wojewódzkiego inspektoratu są trzy nazwiska...

Tymczasem do redakcji trafiła odpowiedź dr Przewoskiego na pytania dotyczące okoliczności jego działalności gospodarczej - usługi weterynaryjne na wezwanie - w trakcie sprawowania funkcji wyższego urzędnika służby cywilnej. Czytamy w nim: "Informuję, że działalności gospodarczej nie prowadzę od dnia 31 marca 2002 roku. W związku z powyższym nie występowałem do Głównego Lekarza Weterynarii o wyrażenie zgody na prowadzenie działalności gospodarczej, ani też do Wojewody Pomorskiego o przedłużenie uprzednio udzielonej zgody. O fakcie zawieszenia działalności poinformowałem właściwy Urząd Skarbowy albowiem w okresie do 2008 roku nie było możliwe zawieszenie działalności przed organem rejestrowym. Wpis do rejestru CEIDG pozwala w sposób legalny na potencjalne prowadzenie działalności gospodarczej, ale nie jest równoznaczne z jej prowadze-

niem. Informuję jednocześnie, że poczynając od 2004 roku wykonywanie praktyki weterynaryjnej nie jest możliwe bez prowadzenia przynajmniej gabinetu weterynaryjnego. Nigdy nie prowadziłem gabinetu weterynaryjnego ani też nie prowadziłem działalności w innej formie, co można sprawdzić w Kaszubsko-Pomorskiej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej. Z racji zajmowanego stanowiska, gdybym rzeczywiście prowadził działalność gospodarczą było by to powszechnie znane i musiałoby się spotkać z reakcją właścicieli zwierząt, organów samorządowych, moich zwierzchników oraz innych lekarzy weterynarii. Za absurdalne zatem uważałem zarzuty jakoby nielegalnie, tajnie prowadził działalność gospodarczą przez okres ostatnich lat." Indagowane w tej sprawie Centralne Biuro Antykorupcyjne uprzejmym szablone poinformowało, że nie informuje detalicznie

o prowadzonych postępowaniach, a jedynie o wynikach zakończonych kontroli. Z nieoficjalnych informacji "GG" wynika, że w otoczeniu wojewody panuje przekonanie, że zmiana na stanowisku wojewódzkiego lekarza weterynarii jest konieczna i powinna zostać przeprowadzona rychło. To zapewne nie tylko kwestia listu otwartego do premier Beaty Szydło, ale także nowych okoliczności, o których zdecydował poinformować w swojej skardze urzędujący lekarz powiatowy, który szefowi inspekcji zarzuca wielomiesięczny mobbing, zmierzający do wymuszenia różnych zachowań "niezgodnych z prawem", a także naruszenie zasady bezstronności, która wyklucza dopuszczenie do podejrzenia o konflikt między interesem publicznym i prywatnym. Jak można przeczytać w skardze, na jednej z porad dr W. Przewoski poinformował, że jego córka podpisała umowę o

prace w firmie weterynaryjnej w Gdańsku, opatrzoną klauzulą konkurencyjną zabezpieczoną weksłami in blanco. Dr W. Przewoski miał zażądać w imieniu córki zwrotu tych weksli wykorzystując osobiste kontakty z właścicielami firmy. "Celu jednak nie osiągnął i w jego ocenie córka może stracić nowo nabyte mieszkanie jeśli zacznie pracować niezależnie i samodzielnie" - czytamy w oświadczeniu. W tej perspektywie można dopiero ocenić postępowanie lekarza wojewódzkiego, nakazujące trzem powiatowym lekarzom weterynarii przeprowadzenie postępowania administracyjnego, cywilnego, także zbierania materiałów do postępowania karnego i cywilnego wobec jednego z właścicieli firmy weterynaryjnej zatrudniającej córkę. Jak pisze w skardze lekarz: "W moim odczuciu opisane na wstępie kontrole są instrumentem swoistej presji wywieranej wobec podwładnego celem załatwienia osobistych porachunków jego zwierzchnika z lekarzem wyznaczonym". To oświadczenie uzupełnia informacja, wynikająca m.in. z reportażu wyemitowanego w TVP 2 o niezgodnej z przepisami kontroli firmy handlowej Avipol w Redzie, wykreślonej już z rejestru weterynaryjnego. Z odpowiedzi dr W. Przewo-

skiego nadesłanej do redakcji, przytoczonej w wydaniu "GG" z grudnia, wynika, że kontrola była legalna, dotyczyła funkcjonowania powiatowego lekarza weterynarii i została zlecona przez zastępcę wojewódzkiego lekarza, dr Pawła Niemczuka. Reporter "GG" dotarł tymczasem do oświadczenia zastępcy dr Przewoskiego. Cytujemy "Upoważnienie podpisane przeze mnie dotyczyło kontroli powiatowego lekarza weterynarii zgodnie z przepisami a nie w/w podmiotów (Avipol - red.) i podpisane zostało w dn 4.10.2015"

Tymczasem kontrola w Avipolu odbyła się 2 października 2015 i "była zlecona przez W. Przewoskiego, który w tych dniach był oficjalnie w pracy". Kontrola mogła więc być zupełnie nielegalna a opinia publiczna okłamana? Czy w takiej sytuacji wojewódzki lekarz weterynarii powinien być nadal wojewódzkim lekarzem weterynarii? Następcą dr Przewoskiego ma być jeden z trzech kandydatów, a decyzją, dowiaduje się nieoficjalnie GG, zapadnie rychło...

(gg)

kontrole przeprowadzone 10 grudnia 2015 r. w Avipolu w Redzie, w których dr W. Przewoski był oficjalnie w pracy. Upoważnienie podpisane przeze mnie dotyczyło kontroli Powiatowego Lekarza Weterynarii zgodnie z przepisami a nie w/w podmiotów. I podpisane zostało w dniu 4.10.2015.

Paweł Niemczuk

Manifestacja pomorskiego KOD-u w obronie wolności mediów

Ponad tysiąc osób wzięło udział w manifestacji zorganizowanej przez Pomorski oddział Komitetu Obrony Demokracji. Manifestujący szli z hasłem obrony wolnych mediów.

Manifestujący zebrali się przy Bramie Złotej. Po odśpiewaniu "Mazurka Dąbrowskiego" zebrani ruszyli w marszu milczenia do fontanny Neptuna. Manifestujący mieli flagi transparenty. Duża część zgromadzonych miała nalepki "Komitetu Obrony Demokracji". Wiele osób w manifestacji szło z ustami zaklejonymi taśmą lub nalepką "Wolne media".

- Witam przede wszystkim was obywateli - powiedział **Piotr Czapliński**, prowadzący zgromadzenie. - Nasze spotkania są spotkaniami obywatelskimi, ponad partyjnymi. Dzisiejszy wieczór poparcia to jest wieczór w obronie wolnych mediów. Cieszę się niezmiernie, że jest ze mną na scenie przedstawiciel "Gazety Wyborczej" redaktor Mikołaj Chrzan. Są też inni dziennikarze, którzy tak na dobrą sprawę powinni stać w pierwszym rzędzie, a my dwa kroki za nimi. To oni powinni walczyć o swoje prawa, które w brutalny sposób ekipa rządząca im zabrała.

- Chciałabym powiedzieć

krótko o moich poprzednich doświadczeniach z Jackiem Kurskim - powiedziała **Maria Mrozińska**, była dziennikarka telewizyjna. - W dziewięćdziesiątym roku stworzyliśmy "Gazetę Gdańską". Była to pierwsza niezależna gazeta w Polsce, która była poza RSW Prasą. W każdym razie byłam szefową Jacka Kurskiego. Niestety jako dziennikarz się nie wyróżniał. Natomiast miał wyjątkowy wdech gdzie się przystawić, gdzie się znaleźć. Zresztą wielokrotna zmiana ugrupowań politycznych o tym świadczy. Ten wyjątkowo cyniczny człowiek został wybrany właśnie dlatego, że się naraził prezesowi, a skoro się naraził to teraz będzie się podlizywał jak się tylko uda.

Przed zgromadzonymi wystąpili jeszcze **Mikołaj Chrzan** z "Gazety Wyborczej", doktor **Piotr Kuropatwiński** oraz **Olga Krzyżanowska**, posłanka w latach 1989-2001, senator w latach 2001-2005.

- Generalnie nie godzę się z tym, że ktoś podcina się pod demokrację pani, a jest

antydemokratą - uzasadniła swój udział w manifestacji pani Janina. - Jestem rocznik wojenny. Czegoś takiego nie pamiętam nawet w najczarniejszych czasach. Odebrali nam wtedy mowę, myślę o komuchach, ale nie odebrali nam marzeń. I ci też nie odbiorą nam marzeń. Nie ma nawet mowy. Gdybym nawet miała przyjechać z drugiego końca Polski to tu będę.

Gdańska manifestacja była jedną z kilkunastu zorganizowanych w sobotę. 20 odbyło się w Polsce m.in. w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, a trzy zagranicą - w Brukseli, Londynie i Pradze.

- Ci państwo przez ostatnie pięć lat jak były media publiczne przejęte przez koalicję Platforma Obywatelska - PSL, nie manifestowali - skomentował **Grzegorz Strzelczyk**, gdański radny PiS. - Jeżeli popatrzymy na statystyki oglądalności czy ilości minut poświęcone partiom opozycyjnym, rządowi czy partiom satelickim w mediach publicznych to to jest skandal. Za listopad mamy sześć go-

dzin partia Nowoczesna i kilkanaście minut prezydenta to o czym my mówimy, o jakich mediach publicznych. Niestety z bólem muszę powiedzieć, że jest to wykorzystywane przez osoby, które po prostu tracą wpływy i tracą też swoje źródła dochodów. I w to są wciągani obywatele. Sam fakt, że istnieją takie manifestacje, w takiej skali to świadczy o tym, że demokracja kwitnie.

- A może należałoby zwołać protest przeciw protestom KOD-u? - powiedział **Marek Formela**, wydawca "Gazety Gdańskiej", członek władz

krajowych SLD. - Nie przypominam sobie jakiegokolwiek reakcji pana Lisa, pana Petru, pani Lider, ani pani Pomaskiej gdy pod auspicjami byłego polityka PO Jana Dworaka były kolega partyjny Tuska i Komorowskiego, pan prezes Braun, wyrzucał z pracy kilkuset dziennikarzy i twórców, bo mu się rachunek nie zgadzał. Wtedy jako rada programowa gdańskiej TVP jednomyślnie protestowaliśmy przeciwko cięciom, które wykonywał zarząd TVP i jego regionalni podwładni, zresztą ludzie jak w Gdańsku w me-

diach całkowicie przypadkowi. Ale wtedy PO PSL rządziło. Pan Lis dostawał pieniądze publiczne na prywatny portal, pan Petru na druk książek. Kogo obchodzili prowincjonalni dziennikarze, których zastraszone i zdeprawowane? Polityczna żenada, ale też uczciwie trzeba powiedzieć, że prezes Janusz Daszczyński rozpoczął dobre zmiany w dobrym kierunku, ale przegrał z wyrokiem demokracji jaki kiedyś M. F. Rakowski, który urynkował socjalizm.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Dobrze opłacane niby-gwiazdy zamieniły dziennikarstwo w propagandową tubę



Z Andrzejem Jaworskim, posłem z Prawa i Sprawiedliwości, przewodniczącym Komisji Finansów Publicznych rozmawia Artur S. Górski

- Po tym, jak zwycięskie ugrupowanie zjednoczonej pod szyldem PiS prawicy zwyciężyło w wyborach parlamentarnych i rozpoczęło "deplatformizację" państwa odezwały się - dobiegające także z zagranicy, absurdałne głosy o zamachu stanu, którego miałaby

dokonać legalna władza. Tak zwany KOD w weekend znów zorganizował manifestację w kilkunastu miastach. PiS zmierza ku dyktaturze?

- Zachęcam wydających te opinie do wstrzeźliwości w ferowaniu tak absurdałnych sądów. Wygłaszają je ci, którzy nie są w stanie pogodzić się z werdyktem wyborców. Przegrali obawiają się utraty przywilejów. Ale przecież dotyczy to pieszczochów dawnej władzy, szczególnie usłużnych wobec PO. Organizowanie protestów i wykrzykiwanie haseł jest normalnym przejawem demokracji. Jednak lider opozycji Grzegorz Schetyna pojechał do Brukseli, korzystając w atakowaniu państwa ze wszystkich możliwości i kontaktów swojego środowiska politycznego. Namawiając do przedstawienia Polski w negatywny sposób. Wtórzyć mu zaprzysiężone media liberalne, głównie niemieckie. Za pośrednictwem polityki międzynarodowej opozycja chce więc doprowadzić do zakłócenia ładu konstytucyjnego w Polsce. To jest działanie na szkodę Polski i sprzeniewierzenie się ślubowaniu poselskiemu.

- Bilans handlowy w obrotach dwustronnych z Niemcami właściwie się równoważy. Ba, jest dla Niemców korzystny. To, że PO szuka wsparcia za zachodnią granicą chyba nie dziwi?

- Nie może dziwić. Przecież PO korzystała z - jak określali to jej politycy - z wyśmienitych relacji z Niemcami. Jej politycy nawet od końca lat 80-tych, jeszcze z KLD. To w Berlinie był szef MSZ wygłaszając deklarację nawołującą do zaangażowania niemieckiego w Europie. Donald Tusk czuł się dobrze w towarzystwie Angeli Merkel. Tyle, że owa miłość, jak i korzyści z niej płynące, były jednostronne (śmiech). Donald Tusk dzięki temu otrzymał wysokie stanowisko w Unii Europejskiej. A Polska? Odpowiedź nasuwa się sama. Pamiętamy, kto jest właścicielem gazet regionalnych oraz czasopism kolorowych i kilku tytułów gazet ogólnopolskich w Polsce oraz wielu ważnych, wręcz strategicznych firm, jak chociażby w Gdańsku GPEC. Przecież jest to kapitał niemiecki. Kapitał, wbrew utopii liberalnej, ma narodowość i swoje wymagania.

- Stąd straszenie uruchomieniem mechanizmu ochrony państwa prawa i głosy niemieckich polityków od socjalisty Martina Schulza po polityków CDU, jak Volker Klauder z partii kanclerz Merkel oraz unijnych komisarzy na przykład Gunthera Oettingera? Na tyle oderwane od rzeczywistości, że tego ostatniego skarcił szef Komisji Europejskiej Jean-Claude'a Juncker. Wystarczy wezwać ambasadora

RFN do MSZ by tą falę złagodzić?

- Wezwanie ambasadora Nikela przez ministra Waszczykowskiego było ważnym sygnałem, że nie zamierzamy przyglądać się biernie politycznym atakom na Polskę. Co prawda ambasador Nikel stwierdził, że to nie jest stanowisko rządu federalnego, ale są to opinie prywatne. Nie zmienia to faktu, że szkoda one Polsce. Nie tylko wizerunkowo, także gospodarczo.

- Niemcy nie mają dobrej passy. Koncern Volkswagen stracił kilka miliardów euro i podważył wiarygodność niemieckiej gospodarki, a milion przybyszów z Bliskiego Wschodu zagraża bezpieczeństwu nie tylko niemieckich kobiet, ale może stać się wylęgarnią terroryzmu. Polska stała się zakładnikiem wewnętrznych problemów ekipy Angeli Merkel?

- Takie są skutki szkodliwej bierności rządu Donalda Tuska, kiedy ponad naszymi głowami zawiązała się współpraca niemiecko-rosyjska, a niemal pod naszymi stopami przeciągany był gazociąg Nord Stream. Ta bierność była też w polityce rolnej. Po jego wyjeździe Ewa Kopacz nie wykazywała kreatywności i aktywności w polityce międzynarodowej. Chodziło o to, by rynek polski był nadal otwarty i nie stał się konkurencyjny. Tymczasem Polacy zaczęli pilnować swoich interesów dobijając się o takie same prawa i możliwości w ramach Unii Europejskiej.

- Był pan z ramienia OBWE wielokrotnie obserwatorem wyborów parlamentarnych. Część publicystów żali się, że cała Europa nas krytykuje. To fakt, czy skutek ich zaniżonej samooceny?

- Z racji moich obowiązków mam kontakty międzynarodowe. Akurat wróciłem z kilkudniowej, tym razem prywatnej, wizyty w Paryżu. Francuzów zdecydowanie bardziej interesują poczynania ich prezydenta oraz to dzieje się u nich w związku z falą migracji i nieodpowiedzialna polityka kanclerz Merkel niż to, co dzieje się w Polsce. Francuzi, niezależnie od politycznych sympatii, mówią, że ten kto wygrywa wybory - rządzi. To oczywiste. Przegrali muszą się pogodzić z byciem opozycją.

- Francuzi też spierają się o swoich polityków jak Charles de Gaulle czy Francois Mitterrand. Lech Wałęsa ostatnio wyartykułował chęć publicznej debaty w IPN o sprawie TW "Bolka". Poseł Jaworski nie lubi lądować na gdańskim lotnisku imienia Wałęsy?

- Lech Wałęsa jest człowiekiem wzbudzającym od lat kontrowersje, myślę, że wewnętrznie rozdarty. Oceniam go po jego wypowiedziach, a te są nazbyt często absurdałne i go ośmieszają. Niestety ośmieszają i nasz kraj. Wolałbym, by pozostał on - w sferze symbolu, człowiekiem utożsamianym przez świat z "Solidarnością" i ze zmianami w Polsce. On potrafi skupić na sobie uwagę. Szkoda, że robi głównie dla samego siebie i szkoda, że dziwacznymi wystąpieniami powoduje, że ludzie zastanawiają się kim jest Wałęsa, czy on rzeczywiście był wielkim przywódcą strajków, czy też wyniósł go przypadek.

- Historia w Gdańsku jest ciągle obecna. Oto w grud-

niu ub.r Stowarzyszenie "Godność" zaapelowało by Plac Solidarności i pomnik Poległych Stoczniovców uczynić miejscem wyjątkowym jak np. Westerplatte. Stało się to po grudniowej demonstracji KOD, podczas której poczuł się obrażeni i zaatakowani byli więźniowie polityczni, którzy przyszli jak co roku złożyć wieniec i zapalić znicze. Podobnie postuluje trójka radnych PiS. Chcecie wyłączyć część centrum Gdańska z politycznego życia, nadając jej specjalny status?

- 13 grudnia ubiegłego roku doszło do zawłaszczenia tej przestrzeni przez demonstrantów z KOD i polityków PO, którzy wcześniej, przy uczczeniu rocznic Grudnia tam się pojawiali. Popieram akcję w sprawie Placu Solidarności, którą między innymi prowadzi radna PiS Anna Kołakowska, jako nastolatka więziona przez reżim PRL. Nie może być tak, by plac i pomnik Poległych Stoczniovców był wykorzystywany przez środowiska, które są kojarzone z tymi, którzy dobrze się mieli w PRL, a po 1989 roku gardzili ludźmi pracy, czy pozbawiali ich miejsc pracy. Przecież ludzie z tych środowisk i ich patroni bratali się z Jaruzelskim, z Kiszczakiem. Obecne władze Gdańska powinny wykazać się pewną minimalną wrażliwością by nie dopuszczać do zawłaszczania miejsc tak ważnych na happeningi.

- Ależ to podczas owych wieców wykrzykuje się hasła o wolności, także wolności mediów, o demokracji...

- Przypomnę, że ci, którzy wydawali rozkazy strzelania do robotników też mówili o obronie demokracji, tyle że socjalistycznej, ładu i porządku konstytucyjnego państwa PRL, a konstytucja z 1952 roku gwarantowała wolności obywatelskie.

- Toczy się debata o mediach publicznych, rozumianych zresztą rozmaicie, szczególnie po małej nowelizacji ustawy medialnej, a przed kompleksową zmianą. Odchodzą z TVP gwiazdki ekranu. Stąd protesty, których nie było gdy na "śmieciovkach" lądowało za czasów prezesa Brauna, polityka UW i PO, pół tysiąca dziennikarzy, "wylizgowanych" do jakiejś spółki pośrednictwa pracy. Czy w Polsce kiedykolwiek były media publiczne?

- Zastanawiam się i taki epizod znajduję w czasie prezesury Romualda Orla, który skupił się na prawach właścicielskich, oddłużeniu i ratowaniu wyniku finansowego TVP SA. Przez lata były to media dalekie od rzetelności, zapewne mimo dobrej woli wielu dziennikarzy. Jednak szefostwo TVP i owe dobrze opłacane niby-gwiazdy zamieniły dziennikarstwo w propagandową tubę tych, którzy rządzą lub którzy mieli w mediach wpływy polityczno-towarzyskie.

- Jest szansa by poziom programów i dyskursu publicznego w TVP był wolny od banalizacji, podniesiony na wyższy, oczekiwany przez widzów poziom?

- Za nami pierwszy etap zmierzający do zapanowania nad finansami TVP i Polskiego Radia. Minister Skarbu Państwa zabezpiecza interesy publiczne korzystając ze swoich właścicielskich uprawnień. Za chwilę trafi do konsultacji ustawa medialna...

- I ta ustawa...

- I ta ustawa w efekcie da poczucie widzom oraz stronom sceny politycznej, w tym opozycji, iż publiczne telewizja oraz radio stały się pluralistyczne.

Gdańsk w obiektywie osób głuchoniewidomych - wernisaż nr 4

Czwarty, ostatni w Gdańsku, wernisaż wystawy "Popatrzmy razem na Gdańsk - Gdańsk w obiektywie osób głuchoniewidomych" odbył się w Galerii Warzywniak w Oliwie.

Po ekspozycji w Europejskim Centrum Solidarności, Teatrze Szekspirowskim i Gdańskim Parku Naukowo-Technologicznym wystawa zdjęć zrobionych przez osoby głuchoniewidome z Pomorskiej Jednostki TPG zawitała do Galerii Warzywniak w Oliwie.

"Popatrzmy razem na Gdańsk - Gdańsk w obiektywie osób głuchoniewidomych" to wystawa fotografii wykonanych przez osoby glu-

choniewidome z Pomorskiej Jednostki TPG w ramach projektu "My też chcemy poznać oraz pokazać piękno i historię naszego Gdańska". W projekcie uczestniczyło w nim 12 osób z różnym stopniem słabowzroczności. Zdjęcia były wykonywane w czterech plenerach wybranych ze względu na walory historyczne i wartości poznawcze, ale trochę zapomniane: Stary Wrzeszcz w rejonie ul. Wajdeloty, Biskupia Górka, Latarnia Morska w

Nowym Porcie i Teatr Szekspirowski. Wykonano tysiące zdjęć. Na wystawie prezentowane są tylko 24 wybrane fotografie. Oprócz zdjęć wykonanych przez osoby głuchoniewidome na wystawie można również zobaczyć zdjęcia obrazujące powstawanie prac w plenerze.

Ekspozycja jest dostosowana do potrzeb osób z dysfunkcją wzroku; audiodeskrypcję wykonano w brailu oraz powiększonym drukiem.

Autorzy zdjęć uczestniczący w projekcie: Renata Zduniak, Henryka Machola, Jarosław Jaszak, Danuta Wróbel, Bogumiła Jońska, Wiesława Jadczak, Elwira Zalewska, Agnieszka Koziej, Danka Piskowska.

W Galerii Warzywniak wystawę można oglądać do 20 stycznia. 30 stycznia odbędzie się wernisaż w Chojnicach.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**





Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. w Gdańsku zaprasza producentów owoców i warzyw do sprzedaży swoich produktów na naszym terenie. Do Państwa dyspozycji udostępniamy oświetlone wiaty, wyposażone w prąd i bieżącą wodę. Miejsca wyznaczone na utwardzonym i odwodnionym placu zapewniają bardzo dobre warunki handlu. Nasze Centrum to największy w regionie północnej Polski rynek hurtowy dla branży rolno-spożywczej oraz kwiatowej, zlokalizowany bezpośrednio przy Obwodnicy trójmiejskiej.

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy.

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.

ul. Wodnika 50, 80-299 Gdańsk
Tel. 58 762 80 00, fax 58 762 90 00
Sekretariat@renk.pl, www.renk.pl



Galeria Sztuki Gdańskiej



Kuba Karłowski – „Espace”

Splot wielu szczęśliwych okoliczności był początkiem zawiązania się wydarzenia jakim było ukazanie się albumu „Espace – Adriana Majdzińska & Czesław Podleśny”. Wszystkie te zdarzenia podszyte są pewną metafizyczną konotacją, którą w tytule ująłem dość magicznie. Jak bowiem wyrazić nagłe pojawienie się w gdańskiej przestrzeni artystycznej atelier „WL-4” przypominającego jako żywo paryski „La Ruche”, czy jego pomysłodawców.



Kuba Karłowski

Adriana Majdzińska i Czesław Podleśny, dwoje gdańskich rzeźbiarzy, stanowią siłę napędową gdańskiego „Ula”. Skupiają spore niezależne środowisko artystyczne Wybrzeża, ale stali się także bohaterami rzeczonoego albumu, autorstwa

Kuby Karłowskiego. Nieprzeciętnego, oryginalnego, niebanalnego, wykraczającego poza utarte schematy wydawnictwa. Albumu o sztuce, „obrazu” czy jak go określa sam autor „ilustracji”. Albumu, który sam w sobie sztuką się stał. Kiedy



Kuba Karłowski, Relikwiarze, technika własna, 2015 (Adriana Majdzińska, 2011)

próbowałem go jakoś lokalizować, zrozumiałem, że moja penetracja wśród nurtu fotomontażu lat 20-tych poprzedniego wieku nie ma sensu. Choć jego apologety, jak Sasza Blonder, Jan Podsadecki, Mieczysław Szczuka czy Mieczysław Berman i ich poszukiwania umiejscowione gdzieś między konstruktoryzmem, a ekspresjonizmem mogłyby stanowić w pewnym sensie bazę wyjściową dla myśli Karłowskiego. Tak jednak się nie stało. Inspiracją było doświadczenie i lata pracy spędzone nad graficznymi realizacjami autora.

Album jest zapisem rzeźbiarskiej historii twórczości gdańskich artystów. Trudny czasami do określenia w kategoriach odpowiedniego stylu czy nurtu w sztuce. Wychodzi

poza znane ramy definiowalności. Świat sztuki Karłowskiego jest złożony, ale stara się go przekazywać w sposób zrozumiały, zawsze z należytą pokorą. Zaawansowanie edytorskie jak przystało na czasy rewolucji cyfrowej, pozwoliło na uzyskanie zamierzonego efektu. W idei jego praca może przypominać swobodę poszukiwań dadaistów. Efekt uzyskuje w o wiele krótszym czasie niż to miało miejsce przed laty. Konwencjonalną metodę ołówka i pędzla zastąpił aparatem fotograficznym. Karłowski myśli jak grafik. Jego widzenie całej nowoczesności, którą zastosował przy pracy nad „Espace”, podszyte jest tą metafizyką, o której wspominałem wcześniej. Jak bowiem odnieść się

do usytuowania jego pracowni. Wchodząc do kamienicy numer 58 przy ulicy Szerokiej na Starym Mieście w Gdańsku zrozumiałem, że „Espace” musi ocierać się o magiczne konotacje.

Ten magiczny album o magii twórczości Majdzińskiej i Podleśnego wywołuje takie wrażenie i to nie tylko dlatego, że ich prace są tajemnicze i odbywają podróż dookoła świata, ale również dzięki Karłowskiemu i jego wizjom. Czasami myślę, że zbieg okoliczności musi pomagać coś jeszcze. W kamienicy numer 58 przy ulicy Szerokiej w XIX wieku, mieszkał a może również urodził się, tego nie wiem na pewno do końca, wielki gdański malarz, podróżnik, pochodzący z rodu Hildebrandtów – Eduard. Zaczyna osobowość gdańskiej sztuki zaprzyjaźniony z Aleksandrem von Humboldem. Odbył wiele podróży po Europie, a ostatnią szóstą dookoła globu. Dziś, jego dzieła prezentują największe

muzea świata, a na kamienicy nie ma śladu po nim, jedynie może w tej metafizyce, którą odkrywam również w pracowni Karłowskiego.

W pracowni, w której Hildebrandt być może stawiał pierwsze kroki wtajemniczenia malarskiego. Dziś zderza się z historią koloryzmu polskiego i wieloma znakomitymi pracami Gizeli Bachtin-Karłowskiej i Leszka Karłowskiego, rodziców Kuby. Artystów, którzy dali początek dzisiejszej historii, a świadomość i duchowa mgiełka otoczenia, w której przyszło mi odkrywać te wszystkie zdarzenia otworzyła mi oczy na zupełnie nieprzeciętną aurę powstawania wyjątkowego albumu o sztuce „Espace – Adriana Majdzińska & Czesław Podleśny” – Kuby Karłowskiego.

Stanisław Seyfried

Zdjęcia pochodzą z prywatnego archiwum Kuby Karłowskiego.



Kuba Karłowski, Zmierzch, rysunek, 1993

Kuba Karłowski - grafik, designer, ilustrator, fotografik, projektant plakatów, a także okładek i albumów muzycznych. Student Pracowni Bo Andersena w Kopenhadze oraz gdańskiej PWSSP (dziś ASP). Członek Zarządu LJB Music Records w Oslo. Autor albumu „Espace – Adriana Majdzińska & Czesław Podleśny”.

„Espace – Adriana Majdzińska & Czesław Podleśny” Projekt, fotografie, ilustracje – Kuba Karłowski Wydawnictwo - „Wspólny stół”

Wydawca - Fundacja Wspólnota Gdańska, Prezes - Andrzej Stelmasiewicz



Partner
„Galeria Sztuki Gdańskiej”

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 15.01. DO 21.01.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel/fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Pasztet drobiowy 90g 3 rodzaje
PAMAPOL
1kg 17,67



Ser topiony 100g różne smaki
HOCHLAND
1kg 18,50



Ser topiony plastry 130g 9 smaków
HOCHLAND 1kg 23,00



Syrop Owocowa Spizarnia 420ml
6 smaków HERBAPOL
1L 8,93



Konserwy Agrovita 300g 4 rodzaje
ARTETA
1kg 10,83



Batony 69 - 75g 3 rodzaje
MARS POLSKA 1kg 26,53 - 28,84



Dżem niskosłodzony 290g 4 smaki
HERBAPOL
1kg 11,69



Konserwy Agrovita 400g 3 rodzaje
ARTETA 1kg 6,23



Batony 47-50g 4 rodzaje
MARS POLSKA 1kg 29,80 - 31,70



PrimaVera 209g i Delissimo 175g
(Dzień Babci/Dziadka) VOBRO
1kg 52,58 - 62,80



GOURMET GOLD - karma dla kota 85g
10 smaków NESTLE PURINA 1kg 22,24



Balsam Vaseline intensive care 200ml 4 rodzaje
UNILEVER



Podpaski Matte Ultra wings 9-10szt 4 rodzaje
MATTES



Excellent Pralines 330g i Love & Cherry 290g
(Dzień Babci/Dziadka) VOBRO
1kg 51,48 - 58,59



Mleczko Cif 700ml 7 rodzajów
UNILEVER



Piwo Tyskie Gronie 500ml
butelka zwrotna KOMPANIA
PIWOWARSKA 1L 3,98



Pojemnik szklany
1650ml



Mop wiskozowy
szorujący Expert
1szt RAVI



Pochłaniacz wilgoci
bezzapachowy 300g
RAVI



OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Jestem na lewicy od zawsze. Taki czerwony Franciszek



Z Franciszkiem Potulskim, sekretarzem stanu w MEN w rządzie Leszka Millera, działaczem ZNP i SLD rozmawia Artur S. Górski

- Lewica znalazła się poza parlamentem. Niejako na własne życzenie. Trudno odnaleźć się człowiekowi lewicy w sytuacji, gdy jego formacja zanika?

- Jeszcze nie zanika. Mamy ponad milion wyborców. Co to znaczy „na własne życzenie”? Byłem przeciwny włączeniu SLD w koalicję wyborczą z ruchem firmowanym przez Janusza Palikota. Podchodziłem zawsze z rezerwą do Palikota i do jego otoczenia. Jednak SLD posunął się i zaprosił na swoje listy inne organizacje. Decyzja była trudna i ryzykowna. Gdyby kierownictwo partii i jej przewodniczący Leszek Miller jej nie podjęli to spotkałby się z zarzutem, że są przeciwni jednoczeniu, że „beton partyjny” spowodował mizerny wynik. Ale wówczas SLD, samodzielnie zyskując 6 procent, byłby w Sejmie.

- Ruch w stronę politycznie umierającego Palikota miało rozszerzyć wpływ lewicy na wyborczej scenie? Skończyło się fiaskiem, a do tego wyrosła wam konkurencja...

- Jestem na lewicy od za-

wsze. Taki czerwony Franciszek. Należy wpływy lewicy rozszerzać. Od budowania socjaldemokracji w nowej rzeczywistości politycznej próbowałem realizować własne pomysły. Inni też swoje pomysły starali się zrealizować. Cóż, efekt jest, jaki jest. Nie ma lewicy w Sejmie.

- Ona jest. Postulaty społeczne są w programie Prawa i Sprawiedliwości. To PiS i w części ruch Pawła Kukiza, przejęło i będzie realizowało politykę prospołeczną...

- O ile je zrealizują. Pojęcie „lewica” nie oznacza tylko socjalnej czy gospodarczej politycznej orientacji. To także sfera wolności słowa, wolności światopoglądu. Działania zwycięskiej partii budzą uzasadniony niepokój. To za naszych czasów uchwalona została konstytucja, dokument oparty na szerokim porozumieniu. Regulacje dotyczące Trybunału Konstytucyjnego i ostateczności orzeczeń też były nam nie na rękę. Ale je respektowaliśmy. Sam stałem przed Trybunałem i musiałem dokonać poprawy rozporządzenia ministra dotyczącego stypendiów.

- Spór wokół obsady Trybunału jest tylko pewnym elementem – jak to określił Leszek Miller – „deplatformizacji” państwa...

- Dostrzegam oczywiście to, że PiS mówi, iż „państwowe” nie oznacza „złe”, że kapitał nie zawsze jest dobry, że zgłasza projekty wsparcia rodzin, że ma plan wsparcia socjalnego. To jednak nie oznacza, że jest to lewicowa partia, czyli w rozumieniu – socjaldemokratyczna. Lewicowość polega też na szanowaniu mniejszości.

- Wyrosła wam lewicowa konkurencja w postaci Partii Razem, a część kontestatorów liberalizmu zagłasowała na formację Kukiz'15. SLD pozostanie bez wyborców?

- Słuchałem kampanijnych wypowiedzi działaczy Partii Razem. Oceniam je jako wartościowe. Nie odzegnuję się od nich. To uprzedzenia personalne powodują, że do mariażu z SLD nie dojdzie. Poza tym SLD był w władzy i wtedy był bardzo skoncentrowany na gospodarce. W latach 2001-05 postawiliśmy, jak Clinton, „Przede wszystkim gospodarka, durniu!”. Za daleko to wówczas poszło. Wicepremier Jerzy Hausner, ekonomista, szukał oszczędności gdzie się tylko dało. Niektóre były błahe, a przynosiły straty w lewicowej świadomości społecznej. Wiele zaś pomysłów, jak podatek Belki, jest

nadal. A teraz nawet jest rozszerzony przez PiS na banki, już w innej sytuacji.

- A ruch Pawła Kukiza?

- Ugrupowanie pana Kukiza jest grupą sprzeciwu. Trudno go nazywać lewicowym. To ruch buntu i zmiany konstytucji. On bywa nawet momentami lewacki. Jest w społeczeństwie 10-procentowa grupa sprzeciwu wobec zastanej sytuacji. Ta grupa, nie wiedzieć czemu, głosowała w 1990 roku na Stana Tymińskiego, potem – dla draki, na „przyjaciół piwa”, a w 2011 roku na Palikota.

- Ta grupa nie została nigdy zagospodarowana przez lewicę. Nie potraficie przekonać niezadowolonych nawet będąc w opozycji? W Gdańsku nie udało się SLD od trzech kadencji wprowadzić radnego do Rady Miasta, nie mówiąc o klubie...

- Niech pan to opisz jako „zrzęczenie starca”. Myśmy zbyt szybko oddali władzę młodym. W pewnym momencie uznaliśmy, że nasz czas minął. A przecież sukces daje doświadczenie i ewentualnie aktywna i ambitna młodość. „Przebieranie nogami”, że już się coś młodym należy, jest tylko ich przekonaniem. W wyborach samorządowych też postawiono na młodych. Nie wygrali. Ten proces toczył się od czasu rywalizacji na lewicy między prezydentem Kwaśniewskim a premierem Millerem. Miało to swoje odbicie także na Pomorzu. Przewodniczącym Rady Wojewódzkiej został młody i zdolny

Jarosław Szczukowski i nic z tego nie wyszło. Pozostajemy bez wpływu na bieg spraw.

- A rząd PiS stara się realizować swoje zapowiedzi także w prawie oświatowym. Jak pan ocenia powrót obowiązku szkolnego uczniów – siedmiolatków?

- Należało obniżyć wiek obowiązku szkolnego. O tym mówiliśmy w MEN od czasu ministrowania Jerzego Wiatra w 1997 roku. Będąc w ministerstwie zmieniłem prawo dziecka 6-letniego do rocznego przygotowania przedszkolnego na obowiązek. Dzieci szły do „zerówek” bo musiały. Pilnowałem, by prawo zamienić na obowiązek dopiero wtedy, gdy 99 procent dzieci będzie z prawa tego korzystać. Sama zasada więc nie jest zła, ale to jak przeprowadziła ją koalicja PO-PSL było fatalne.

- Co decydowało? Finanse?

- Zrobiono to dla kasy. Otóż w 2013 roku subwencja oświatowa wynosiła 39,5 miliarda złotych, w 2014 – też tyle, a w 2015 – 40 miliardów złotych. W tych trzech latach do systemu szkolnego włączono cztery roczniki. Jeden rocznik więcej, w ramach tych samych pieniędzy. Problemem było połączenie 6-latków z 7-latkami.

- Przedszkole to nie szkolna „zerówka”...

- Różnica między przedszkolem, a zerówką leży przede wszystkim w godzinach przebywania dziecka w szkole lub w przedszkolu. Poza tym nie dopilnowano by samorządy wywiązywały się

z zadania zapewnienia dostępu do przedszkoli. Dodatkowo w nowych osiedlach nie ma szkół, przedszkola. Jak się sprzedaje developerowi działki pod budowę mieszkań to też kasa powinna pójść na infrastrukturę społeczną, która dochodu nie przynosi.

- Wynik SLD w wyborach z 2014 i 2015 roku nie był porywający. Czy Franciszek Potulski zrezygnuje z aktywności?

- A to dlaczego? Przecież nie dlatego, że piszę opracowania i zgłaszam postulaty, których nikt nie chce realizować i z nich korzystać? Wystawiliśmy, przy moim walnym udziale, dobrą i wartościową listę w wyborach samorządowych w Gdańsku. Wobec tej listy miałem wielu przeciwników we własnej partii. Oświata nie powinna być przedmiotem kampanii wyborczej, ale liczę, że w końcu środowisko nauczycielskie wyzwoli się z bierności, że nauczyciele będą uczestniczyć w wyborach, że obudzą się przy wyborach środowiska obywatelskie, związki zawodowe i organizacje, jak choćby związek działkowców. W tej chwili przed Sojuszem stoi dylemat, jaki styl działania ma przyjąć by być skutecznym. Czy pójść w stronę buntu, oprócz działania na manifestacjach, czy też toczyć spory oparte na wiedzy, rywalizować na argumenty. O partię trzeba dbać. Codziennie. Jestem do dyspozycji SLD. Ale i nie narzucam się. Nie muszę.

Ruszył system darmowej pomocy prawnej

Od 1 stycznia na terenie całej Polski rozpoczął funkcjonowanie system darmowej pomocy prawnej. To rezultat wejścia w życie ustawy przygotowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości zakładającej stworzenie ogólnopolskiego systemu nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej.

Na 25 tysięcy mieszkańców ma przypadać jeden punkt z bezpłatną poradą prawną. W Gdańsku będzie 18 takich miejsc. 14 punktów będzie prowadził Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Gdańsku, a cztery pozostałe – organizacje pozarządowe. Organizacje pozarządowe mogą zatrudniać do udzielania pomocy magistrów prawa z dwu-, trzyletnim doświadczeniem, natomiast w punktach prowadzonych przez miasto pracować będą radcowie i adwokaci wytypowani przez swoje samorządy zawodowe. Prawników wytypują Okrę-

gowa Izba Radców Prawnych i Okręgowa Izba Adwokacka. Dyżurującym prawnikom zapłaci miasto ze środków przekazanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Szacunkowo jeden punkt miesięcznie będzie kosztował 5150 zł brutto. Interesanci będą mogli korzystać z porad prawnych w dni powszednie, do dyspozycji będzie po dwóch prawników przez co najmniej cztery godziny.

Dla kogo?

Ustawa zakłada, że darmową pomoc prawną (na etapie przed-sądowym) otrzymają:

- osoby, które nie ukończyły 26. roku życia,
- osoby fizyczne, którym w okresie roku poprzedzającego zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej,
- osoby, które ukończyły 65. lat,
- osoby posiadające ważną Kartę Dużej Rodziny,
- kombatanci,
- weterani,
- zagrożeni lub poszkodowani katastrofą naturalną, klęską żywiołową lub awarią techniczną.

Co obejmuje?

Pomoc prawna będzie polegała na:

- poinformowaniu osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- wskazaniu osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego;

- pomocy w sporządzeniu projektu pisma w zakresie niezbędnym do udzielenia pomocy, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sądowo-administracyjnym;
- sporządzeniu projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub o ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, do-

radcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowo-administracyjnym.

Jakiego zakresu prawa dotyczyć będzie nieodpłatna pomoc prawna?

Uprawnieni będą mogli uzyskać informacje w zakresie:

- prawa pracy,
- przygotowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej,
- prawa cywilnego,
- prawa karnego,
- prawa administracyjnego,

- prawa ubezpieczeń społecznych,
- prawa rodzinnego,
- prawa podatkowego z wyłączeniem spraw podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Pomoc nie będzie natomiast obejmowała spraw z zakresu prawa celnego, dewizowego, handlowego i działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowywania do jej rozpoczęcia.

TL

Punkty pomocy prawnej prowadzone przez MOPR

Gdańsk-Śródmieście, ul. Dyrekcyjna 5 (I piętro)

Gdańsk-Dolne Miasto, ul. Elbląska 66, Centrum Pomocy Socjalnej nr 8

Punkty pomocy prawnej prowadzone przez organizacje pozarządowe

Gdańsk-Nowy Port, ul. Wyzwolenia 49

Gdańsk-Orunia, ul. Gościnną 14

Gdańsk-Strzyża, ul. Kisielewskiego 12

Gdańsk-Śródmieście, ul. Dyrekcyjna 5

Od 4 stycznia 2016 r. szczegółowych informacji dotyczących nieodpłatnych porad prawnych na terenie Gdańska udziela Monika Grochulska z MOPR, tel. 58 320 53 55. Informacje na temat darmowej porady prawnej, podstawowe formularze, poradniki, broszury można także uzyskać we wszystkich punktach oraz na stronie MOPR w Gdańsku i na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ludzie byli nami zmęczeni



Ze Sławomirem Neumannem, przewodniczącym Klubu parlamentarnego PO rozmawia Artur S. Górski

- Postępuje erozja opozycji. PO po utracie wiązadła - władzy, ulega dekompozycji. SLD nie wszedł do Sejmu i od dwóch miesięcy szuka winnych, nie wylania przywódcy. Korzysta na tym Ryszard Petru, uczeń Balcerowicza, zwolennik franka, którego formacja w Sejmie zasłynęła nie nowoczesnością, a 120 wnioskami o przerwę.

- Rzeczywiście Platforma przechodzi przez trudniejszy okres. To widać w sondażach. Trudniejszy dla nas czas jednak przeminie. Stan zawieszenia skończy się wkrótce, bo za cztery tygodnie będziemy po wyborach. Będziemy "przeformatowani".

- ?
- Po ośmiu latach rządów przeszliśmy do opozycji. Trzeba więc przebudować nie tylko partyjną strukturę, ale też mentalność ludzi. Przeskok jest naturalny...

- Was już nie ma. Teraz jest czas na Petru. Na wychowania Leszka Balcerowicza i polityka, który chce na podziale politycznego tortu

ugrać jak najwięcej oraz na Nowoczesną, na pompowanych przez część mediów, w tym TVP i przez gazetę, której "nie jest wszystko jedno"?

- Rośnie Ryszard Petru, ale nie inni członkowie Nowoczesnej, przy sprawie sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Nie ma szerszej dyskusji, a przecież wybory nie są jutro. Te samorządowe są za trzy lata. Weryfikacja wyborcza będzie zupełnie inna niż dzisiaj podają badania sondażowe. Pikowanie PO zatrzyma się i nasze notowania wyrównają się na przyzwoitym poziomie.

- SLD też tak rachował jesienią 2015 roku, a wcześniej AWS...

- Lewica jest poza Sejmem. Tak to sobie zorganizowała przy wyborach. Teraz musi sama ze sobą sprawy poukładać by sytuacji zaradzić. Pierwszy sprawdzian nastąpi przy wyborach samorządowych. Wtedy będzie można ocenić kto i jak przepracował te trzy lata. Sondaże dają niekiedy dobre samopoczucie. Notowania są przewartościowane. I ulegną weryfikacji przy umach.

- Usprawiedliwienie dla mi-

zernych notowań PO?

- Nie skupiamy się na słupkach sondażowych. Są ważne, ale nie one determinują działania Platformy. Jesteśmy aktywni w Sejmie, mamy wewnętrzne wybory w PO i własną dynamikę pracy. Efekty przyjdą za kilka miesięcy.

- Tymczasem pan jest aktywny w mediach i jest głosem formacji bez lidera...

- To wynika z funkcji szefa klubu. Mandat uzyskałem w demokratycznych wyborach. Wybory lidera PO trwają, więc na razie jestem tym, który jako jedyny ma mandat szefa z wyboru. To determinuje moje występy medialne.

- Skromna ocena. Przez kilka lat nie reformowaliście kraju, zadowalając się ciepłą wodą w kranie i grilem w ogródku. Przegapiliście ważne sprawy i teraz ponosisie krzyk a debata toczy się wokół konstytucji i spraw ideowych. PiS zdobywa przewagę i zacznie reformować państwo według własnego programu. Przespaliście ostatnią kadencję?

- O nie! Można nam wiele zarzucić, ale nie to, że dzisiejszy kryzys jest dziełem i winą Platformy. Owszem, przegraliśmy wybory. To jest

naszą winą. Ludzie byli nami zmęczeni. Nie sprawa Trybunału, mediów, służby cywilnej, ustawy o policji były powodem, że PO przegrała wybory. Dzisiaj jest amok PiS po przejęciu władzy. Ta partia idzie taranem. Bierze wszystko, nawet tam, gdzie nie ma wpływów. Staramy się te działania PiS ograniczać, blokować. Używamy narzędzi prawnych by nie dopuścić do autorytarnych zachowań. Matematycznie to PiS ma większość w Sejmie. Mamy tą świadomość. Ale to nie przez nas następuje to, co dzieje się z Trybunałem, z mediami, ze służbą cywilną. Nie ma znaku równości między PiS a PO...

- Przegraliście mimo przewagi w parlamencie, swoje go prezydenta, mieliście też część nader sprzyjających wam mediów i nie przeprowadziliście zasadniczych ustrojowych zmian. Nie widzieliście konieczności takich zmian?

- A gdzie pan widzi zmiany ustrojowe i reformowanie państwa w wydaniu PiS? Nie widzę projektów reformatorskich PiS. W którym to momencie przeprowadza je PiS, poza dewastowaniem państwa?

- Przykład pierwszy to zmiany w mediach publicznych. To są zmiany o znaczeniu ustrojowym.

- Doprawdy? Następuje dewastowanie Trybunału Konstytucyjnego po to by

forsować ustawy niezgodne z konstytucją. Wręcz zagrażające sferze wolności i demokratycznym strukturom.

- Linia konfliktu przesunie się na Pomorze na relacje administracja publiczna - samorządy, w których to PO i SLD mają znaczącą, dominującą pozycję?

- Pomorze nie będzie wyjątkiem. Pomysłem PiS jest centralizacja władzy. To klub PO zrobił konferencję samorządową związaną z ubytkami w przychodach samorządów. Takie konferencje będziemy organizowali cyklicznie w regionach. Samorząd oberwie rykoszetem od pomysłów PiS. To kwestia kwoty wolnej od podatku. Samorząd straci 8 miliardów złotych. Do tego są pomysły utworzenia nowych województw. W samorządach jesteśmy mocni nie tylko poprzez członków PO, ale też przez samorządowców, dla których to Platforma od lat była naturalnym partnerem.

- Była?

- A dzisiaj będzie ich naturalnym obrońcą. Mamy przygotowane projekty ustaw. Warto bronić samorządu.

- To wasz ostatni bastion. Dzisiaj przebija was Nowoczesna, której dorobek to 120 wniosków o przerwę w obradach Sejmu...

- Na Nowoczesną patrzę z sympatią. Będą jednak kolejne wybory. Trzeba będzie pokazać nie tylko sprzeciw,

ale program. PO jest znana i przewidywalna, Tego o Nowoczesnej nie wie nikt. Zyskuje ona dzięki powiewowi świeżości, który z czasem osłabnie. Petru w swoim pędzie do mediów i pokazywaniu się jako lider całej opozycji robi błędy. Pęd na media wywraca mądre działania. Petru chociażby składa swój projekt ustawy o Trybunale, niejako petryfikując PiS, uznając, że to co się dzieje jest prawem...

- To sędziowie, choćby prezes Trybunału, stawiają się ponad prawem i ogłaszają, że nie respektują ustaw. To koniec państwa!

- Jesteśmy gotowi na współpracę z Nowoczesną. Będziemy współpracować, ale i będziemy wytykać jej działania niepotrzebne, dające paliwo PiS.

- Janusz Palikot też był w mediach, 10 procent w wyborach, a dzisiaj to polityczne zombi...

- Dlatego mówię o czekającym nas marszu na trzy lata, a później kolejne lata wyborcze.

- Marsz przez trzy lata? Brzmi to jak z Wielkiego Marszu komunistów w Chinach lat 30-tych Mao i marszu przez instytucje Gramsciego?

- Naprawdę za tydzień nie ma wyborów. Wystarczy zajrzeć w kalendarz. W ciągu najbliższych trzech lat tych marszów będzie dużo.

Marka Nissan umacnia się na Pomorzu

Marka Nissan umacnia się na Pomorzu. Według informacji portalu wybrzeze24.pl w najbliższych dniach dojdzie do kapitałowego wzmocnienia dealera tej marki KMJ Kaszubowscy. Do zakupu większościowego pakietu udziałów przymierza się Grupa Zdunek.

To jest dobra wiadomość dla posiadaczy samochodów Nissan. Dla klientów oznacza rozwój możliwości handlowych i usługowych, a w wymiarze biznesowym potwierdza, że Nissan zdobył sobie dobrą pozycję na rynku pomorskim.

To samochód kultowy dla zwolenników japońskiej motoryzacji. W latach 80 furorę robił model Nissan Sunny sprzedawany w trudno dziś pojmowanym systemie eksportu wewnętrznego. Wpłaty dolarów albo bonów dolarowych dokonywano na konto przedsiębiorstwa Polmot w sopockim oddziale banku PeKaO SA, a po odbiór samochodu trzeba było jechać do magazynu celnego w Płońsku. Model ten bił w tym czasie rekordy sprzedaży, czas oczekiwania wynosił kilka miesięcy. Właściwie tylko

Ople Kadetty mogły konkurować z Nissanem Sunny, który otwierał polski rynek dla japońskich producentów.

W 1998 roku firma oficjalnie rozpoczęła działalność jako autoryzowany przedstawiciel Nissana. Pierwszy sprzedany samochód to model Nissan Almera, a do dziś z salonów KMJ wyjechało kilka tysięcy aut. Co miłe, wielu klientów związało się z firmą na lata i systematycznie wymienia swoje starsze modele Nissana na nowsze. Sa-

lon zapewnia im serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Obie placówki są korzystnie zlokalizowane - w Gdańsku przy ulicy Grunwaldzkiej, a w Gdyni przy ulicy Wielkopolskiej.

Gdynia to także ważne miasto w historii Nissana. Przy ul. Północnej i Hutniczej w Chylonii Janusz Leksztol, twórca i właściciel słynnego ongiś El-gazu, był pierwszym oficjalnym przedstawicielem marki w Polsce.

GG



Trening prawno-obywatelski w Pomorskiej Jednostce TPG

W siedzibie Pomorskiej Jednostki Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie-trening prawno-obywatelski.

- Spotkania odbywają się w ramach projektu "Rozkocharać głuchoniewidomego w społeczności" - powiedziała Katarzyna Heba, prawnik. - To jest trening prawno-obywatelski. Program zajęć nie jest wcześniej ustalony, narzucony przeze mnie z góry. Temat spotkania jest ustalany z beneficjentami projektu w zależności od ich potrzeb i problemów. Ponieważ mamy początek roku na pierwszym tegorocznym spotkaniu omawialiśmy wszelkie istotne zmiany w naszym prawie które weszły w życie z dniem 1 stycznia.

Spotkania odbywają przynajmniej dwa razy w miesiącu. Uczestniczy w nich do 8 osób.

- Te spotkania pomagają nam poznać przepisy prawne potrzebne w codziennym ży-

ciu - powiedział Janusz Jach, uczestnik spotkania. - Pani Kasia daje nam swobodę wyboru tematu zajęć. Ustalamy czego chcielibyśmy się dowiedzieć i co jest nam potrzebne. Te zajęcia pomagają nam na przykład na pracy, bo

poruszane są tematy związane z Kodeksem pracy. Dowiadujemy się o również przepisach potrzebnych w różnych urzędach i instytucjach.

Tomasz Łunkiewicz fot. Tomasz Łunkiewicz





Sport w szkole

z Energa

Lekkoatletyczni mistrzowie Gdańska

Ponad 180 uczniów z 23 szkół rywalizowało w Halowych Mistrzostwach Gdańska Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych Lekkiej Atletyki, które odbyły się w hali lekkoatletycznej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

Sekcja lekkoatletyczna Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej była organizatorem Halowych Mistrzostw Gdańska w Lekkiej atletyce, które odbyły się w hali lekkoatletycznej AWFis Gdańsk. To dodatkowa impreza, która zagrościła na stałe w kalendarzu GOKF. W rywalizacji mogła wziąć udział każda szkoła z Gdańska.

W zmaganiach wzięło udział stu osiemdziesięciu młodych adeptów lekkoatletyki z 23 szkół podstawowych i gimnazjów. Uczestnicy zawodów mogli rywalizować w trzech konkurencjach: biegach na 60, 600 (dziewczeta)

i 1000 (chłopcy) metrów oraz w skoku wzwyż. Zwycięzców wyłaniano w trzech kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa klasy 3-4, szkoły podstawowe klasy 5-6 i gimnazjum klasy 1-2.

Największe powody do zadowolenia mieli Oskar Fuks (SP 85), który zwyciężył w biegu na 60 m i skoku wzwyż w kategorii klas 3-4 szkół podstawowych. W tych samych konkurencjach zwyciężał Mateusz Michalski (Gim. 26). Wśród dziewcząt jako jedyna dwa razy na najwyższym stopniu podium stała Dominika Janicka (SP81) najlepsza w biegach na 60 i 600 metrów.

Chłopcy

Bieg 60m

SP klasy III-IV

1. Fuks Oskar SP85 - 9,00
2. Ellwardt Kamil SP79 - 9,18
3. Strusiński Kacper SP Św. Kazimierz - 9,21

SP klasy V-VI

1. Sosna Seweryn SP69 - 8,25
2. Sztran Gracjan SP48 - 8,45
3. Cichoń Mateusz SP69 - 8,59

Gimnazjum klasy I-II

1. Michalski Mateusz Gim26 - 7,50
2. Frąckowiak Milan Gim15 - 7,70
3. Węsierski Bartek Gim15 - 7,74

Bieg 1000m

SP klasy III-IV

1. Strusiński Kacper SP Św. Kazimierz - 4,08
2. Frąszczak Kacper SP 81 - 4,10
3. Szwed Dominik SP92 - 4,11

SP klasy V-VI

1. Waraszewski Filip SP81 - 3,53
2. Mozoluk Mikołaj SP 48 - 4,05
3. Literski Dawid SP79 - 4,06

Gimnazjum klasy I-II

1. Staniak Jakub Gim 15 - 3,29
2. Demkowicz Olgierd Gim 16 - 3,42
3. Świtalski Adam STO 2 - 3,43

Skok wzwyż

SP klasy III-IV

1. Oskar Fuks SP85 - 1,25
2. Mateusz Waldoch SP48 - 1,15
3. Paweł Dryl SP81 - 1,15

SP klasy V-VI

1. Tomasz Matuszak SP 76 - 1,30
2. Sebastian Reczek SP 48 - 1,25
3. Adam Garnik SP52 - 1,15

Gimnazjum klasy I-II

1. Mateusz Michalski Gim26 - 1,55
2. Milan Frąckowiak Gim15 - 1,50

3. Dominik Senk Gim15 - 1,45

Dziewczeta

Bieg 60m

SP klasy III-IV

1. Janicka Dominika SP81 - 9,2
2. Nasiadka Dominika SP80 - 9,39
3. Rogożyńska Zosia SP80 - 9,80

SP klasy V-VI

1. Ania Janulewicz SP79 - 8,80
2. Kornelia Gawrońska GASP - 8,85
3. Kasia Świniarska SP 48 - 8,85

Gimnazjum klasy I-II

1. Farasiewicz Monika Gim 25 - 8,05
2. Oliwia Grucel Gim 48 - 8,55
3. Sadło Nikola Gim 16 - 8,60

Bieg 600m

SP klasy III-IV

1. Janicka Dominika SP81 - 2,31
2. Zastawny Nina SP48 - 2,32
3. Żemojter Zuzia SP2 7 - 2,46

SP klasy V-VI

1. Świniarska Kasia SP48 - 2,22
2. Czepli Anna SP2 - 2,25
3. Zambrzycka Julia SP80 - 2,27

Gimnazjum klasy I-II

1. Kinga Kilian Gim 13 - 2,15
2. Salnik Agata Gim 16 - 2,18
3. Grucel Oliwia Gim 48 - 2,19

Skok wzwyż

SP klasy III-IV

1. Dominika Nasiadka SP 80 - 1,05
2. Carmen Scudro SP 48 - 1,05
3. Pola Janik SP27 - 1,05

SP klasy V-VI

1. Karolina Kundo SP 81 - 1,20
2. Martyna Łochowska SP85 - 1,20
3. Laura Czuba SP 1,15

Gimnazjum klasy I-II

1. Andżelika Potapczuk Gim3 - 1,30
2. Oliwia Langowska Gim16 - 1,20

**Tomasz Łunkiewicz
fot. GOKF**



Ligi żużlowe jednak połączone!

Przełom 2015 i 2016 roku był bardzo burzliwy w niższych ligach żużlowych. W ciągu kilku dni kilka razy zmieniały się koncepcje rozgrywek. Ostatecznie zdecydowano, trochę pod naciskiem sponsora firmy Nice, że I i II liga zostaną połączone.

We wtorek, 29 grudnia, na spotkaniu prezesów klubów I i II ligi zdecydowano, że nastąpi połączenie obu lig. Chwilę po połączeniu lig w jedną... podzieloną ją na dwie grupy. Podział od razu wywołał sporo dyskusji. Bardzo niezadowoleni byli działacze z Krosna, którzy mówili nawet o wycofaniu się z rozgrywek.

Minął nie cały tydzień i pojawiły się informacje, że nie będzie połączenia lig, zachowany zostanie podział na 3 ligi. Niezadowolone z wcześniejszych propozycji miały wyrażać telewizja i sponsor rozgrywek firma NICE, która w wydanym oświadczeniu

dawała Polskiemu Związkowi Motorowemu czas do 10 stycznia na przedstawienie ostatecznego projektu rozgrywek w sezonie 2016.

Minęły trzy dni i nastąpiła kolejna zmiana odnośnie systemu rozgrywek w I i II lidze żużla. Ligi mają zostać jednak połączone. Według nowej propozycji 9 drużyn ma jechać każdy z każdym mecz i rewanż, a dwie drużyny - z Opola i Rawicza - tylko mecze u siebie i ewentualny dwumecz między sobą. Czy to już ostateczne rozstrzygnięcie? Prawdopodobnie, ale ciekawe co żużlowa centrala zrobi jeśli do rozgrywek zostaną dopuszczone zespoły z

Ostrowa i Gniezna, które nie zamierzają zrezygnować ze startu w lidze.

Najważniejsze punkty komunikatu GKSŻ

- część zasadnicza, w której każda z drużyn spotyka się z każdym przeciwnikiem dwukrotnie, po jednym razie na torze własnym i przeciwnika. W sezonie 2016 drużyny klubów Hawi Racing Opole i RKS Kolejarz Rawicz rozgrywać jedynie po jednym spotkaniu z każdym przeciwnikiem na własnym torze, nie dotyczy to meczów pomiędzy drużynami klubów Hawi Racing Opole i RKS Kolejarz Rawicz, rozgrywa-

nych na zasadach ogólnych (mecz i rewanż). Ustala się, że zaplanowane w terminarzu mecze wyjazdowe rozgrywane przez drużyny klubów Hawi Racing Opole i RKS Kolejarz Rawicz zwane dalej "meczami nierozegranymi" są rozstrzygane na korzyść ich przeciwnika w stosunku 40:0. Weryfikacja tych oraz pozostałych meczów następuje zgodnie z RSŻ w ciągu 14 dni od daty kalendarzowej rozegranych zawodów.

- Część finałowa rozgrywana jest w formie dwumeczu, w którym drużyny spotykają się po jednym razie na torze własnym i przeciwnika.

- W rundzie finałowej spotykają się drużyny, które zajęły pierwsze i drugie miejsce w tabeli po części zasadniczej. Punkty zdobyte w części zasadniczej nie są zaliczane do części finałowej.

O zwycięstwie w dwume-

czu decyduje w kolejności:

- większa suma punktów meczowych,
- większa suma punktów biegowych,
- wyższa pozycja w końcowej tabeli po części zasadniczej rozgrywek.

W pierwszym meczu rundy finałowej, gospodarzem jest drużyna niżej sklasyfikowana w tabeli po części zasadniczej rozgrywek.

Rozgrywki prowadzone są według terminarza rozgrywek. Terminarz podzielony jest na rundy ponumerowane od 1 do 22 w części zasadniczej rozgrywek oraz od 1 do 2 w części finałowej.

Tabele w częściach zasadniczych rozgrywek tworzy się, szeregując drużyny w kolejności zdobytych punktów meczowych.

Końcowe klasyfikacje drużyn w poszczególnych rozgrywkach będą następujące:

- drużyna sklasyfikowana na pierwszym miejscu uzyska prawo do uczestniczenia w rozgrywkach Ekstraligi w następnym sezonie,

- drużyna sklasyfikowana na drugim miejscu rozegra dwa mecze barażowe z drużyną Ekstraligi.

- drużyny sklasyfikowane na miejscach 1 - 8 mają prawo do uczestnictwa w PLŻ (1) na 2017 o ile liczba drużyn, które uzyskały stosowaną licencję pozwoli na utworzeniu rozgrywek DM I i DM II ligi 2017.

- drużyny sklasyfikowane na miejscach 9 - 11 będą uczestniczyć w PLŻ (2) w 2017 o ile liczba drużyn, które uzyskały stosowaną licencję pozwoli na utworzeniu rozgrywek DM I i DM II ligi 2017.

Tomasz Łunkiewicz

Żużlowcy Wybrzeża przed ligą: treningi i integracja

Żużlowcy Wybrzeża zaczęli zgrupowanie od badań w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

Na badania koordynowane przez doktor Ewę Ziemann z Zakładu Fizjologii Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu stawili się ośmiu zawodników gdańskiej drużyny - Kamil Brzozowski, Oskar Fajfer, Krzysztof Jabłoński, Renat Gafurow, Eduard Kremer, Anders Thomsen, Aureliusz Bieliński i Dominik Kossakowski i gościnnie Tomasz

Chrzanowski. Linus Sundstroem dojechał do drużyny w czwartek, a Magnus Zetterstroem nie uczestniczy w zgrupowaniu.

Podczas badań zawodnikom pobrano krew, zmierzono i zważono. Dr Ziemann omówiła wyniki m.in. informując zawodników kto musi nabyć trochę masy mięśniowej, a kto przybrać na wadze. Nie obyło się bez niespo-



dzianek. Anders Thomsen był bardzo zdziwiony, że ma tłuszcz na brzuchu. - How fat (Jaki tłuszcz)? - pytał się Duńczyk łapiąc się wymownie za brzuch. Przy okazji nową ksywkę "zyskał" Eduard Kremer, który chyba będzie musiał się przyzwyczaić do tego, że koledzy będą do niego mówić Eduardo. Kolejnym etapem wizyty w AWFis były badania wydolnościowe.

Po zakończeniu badań wszyscy zawodnicy wraz z trenerami Grzegorzem Dzikowskim i Andrzejem Hulko pojechali do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie.

- Podstawowe badania przed sezonem są bardzo wskazane - powiedział **Grzegorz Dzikowski**, trener Wybrzeża. - Dają nam obraz wytrenowania chłopaków. Nie mamy jeszcze wszystkich wyników, ale patrząc tak pobieżnie na ten okres nie ma tragedii. Jedziemy po

to do Cetniewa, żeby się odpowiednio przygotować do sezonu. W Cetniewie mamy zaplanowane po trzy treningi dziennie - rano, po południu, krikomora i basen. Być może dołożymy jeszcze jakiś trening wieczorkiem na hali, gry zespołowe. Chcemy maksymalnie wykorzystać te dziesięć dni. Inny cel tego obozu to integracja drużyny. Te dziesięć dni, które będziemy razem przebywać to najlepsza integracja. To powinno być normalne w każdym klubie, w każdej drużynie. Mamy już przygotowany plan sparingów na marzec. Na pewno będą to mecze z Toruniem i Grudziądem. To wszystko jest jednak uwarunkowane aurą. Plany są w połowie marca wyjść na tor.

Tomasz Łunkiewicz

fort. Tomasz Łunkiewicz

Piotr Nowak: Piłkarze muszą uwierzyć w to, że są dobrymi piłkarzami

Piotr Nowak poprowadzi zespół Lechii Gdańsk w wiosennej części sezonu 2015/2016. Były reprezentant kraju i kapitan narodowej jedenastki, wrócił po 26 latach do kraju, ale przekonuje, że wiele wie o naszej klubowej piłce. Jego zadaniem będzie wydobyć potencjału tkwiącego w zawodnikach Lechii, zaś trenerem, na którym się wzoruje jest „człowiek dwóch półfinałów” czyli nieżyjący już Władysław Stachurski.

Nowy szkoleniowiec w iście amerykańskim stylu od początku starał się „skrócić dystans” do dziennikarzy, starając się rozluźnić nieco atmosferę oficjalnego spotkania - Od razu jestem w koszulce Lechii, aby oszczędzić wam przebiegania się w trakcie, bo to ostatnio modne - zaznaczył na wstępie.

- 26 lat byłem poza krajem. Kariera piłkarska i trenerska rzucała człowieka w różne strony, jestem szczęśliwy, że wróciłem. Podjęcie pracy w Lechii, to dla mnie duże wyzwanie, ale nie boję się wyzwań, wręcz przeciwnie, bardzo je lubię. Już na początku mojej pracy mogę powiedzieć, że potencjał zawodników jest ogromny. Mamy wszyscy nadzieję, że ten zespół będzie grał lepiej,

że poprawimy tę grę, którą prezentowaliśmy jesienią. Chcę przekonać, zawodników, że są tymi ludźmi, którzy tę pracę mają wykonać, uświadomić, że będą reprezentować miasto, reprezentować klub, reprezentować siebie i to jest naszym wspólnym celem. Są głodni sukcesu. Już przeprowadziłem rozmowy indywidualne z zespołem, dziś spotkamy się pierwszy raz w szatni. Są głodni sukcesu, ale ten sukces możemy osiągnąć tylko wspólnymi siłami, razem - powiedział Piotr Nowak.

Nowy szkoleniowiec Lechii w swojej karierze piłkarskiej grał na pozycji rozgrywającego, w latach 90-tych był uznawany za najlepszego piłkarza na tej pozycji jeśli chodzi o Pola-

ków, niestety trafił na gorszy okres reprezentacji i swoich umiejętności nie mógł zaprezentować w kadrze w pełni. Już wcześniej mówiło się o możliwości jego zatrudnienia w Gdańsku. Sam zainteresowany zastrzega jednak, że były przeszkody natury formalnej w postaci braku licencji UEFA Pro. - Tę licencję zawsze chciałem zrobić, tak się jednak składało, że nie było czasu, miałem obowiązki z reprezentacją USA czy klubami MLS- u. Tam nie trzeba było mieć licencji UEFA Pro. Wystarczyła licencja międzynarodowa PRO. UEFA ma swoje przepisy, trzeba je szanować. Teraz spełnia się moje marzenia aby trenować zespół w ekstraklasie i jestem wdzięczny

PZPN-owi, że dano mi szansę abym ta licencję uzyskał, abym przeszedł kurs - dodał trener. Piotr Nowak ma czas do końca czerwca aby uzupełnić kwestie licencyjne. - Będę mógł ten kurs ukończyć i poprawić swoją trenerską edukację. Trenerzy nie są alfami i omegami, trzeba iść z duchem czasu i rozwijać się, futbol się cały czas rozwija. Szkoła da mi wiedzę by pracować jeszcze lepiej - przyznał.

Nowy trener gdańszczan mimo, że przebywał wiele lat za oceanem ma rozeznanie jeśli chodzi o ligowy, polski futbol. - Oglądałem mecze nie tylko Lechii, ale i polskiej ekstraklasy. Nawet daleko od kraju sprawdzałem jak to wygląda. Jest wiele rzeczy do poprawienia, wiemy o tym. Gra Lechii powinna być lepsza. Będę rozmawiał z zawodnikami również na obozie. Każdy z nich ma problemy, każdy ma rodziny, to są młodzi ludzie którzy potrzebują wsparcia mentalnego, jest kilku zawodników, którzy przyszli do klubu, a nie spełniają nadziei. Przede mną jest dużo pracy pod

względem wzmocnienia mentalnego. Trening może być intensywny, ale oni muszą wiedzieć dlaczego ten trening jest taki, a nie inny, jaki jest jego cel - taki aby ten zespół grał jeszcze lepiej - dodał Nowak. Szkoleniowiec Lechii dodał, że został przyjęty w Gdańsku bardzo dobrze.

Podczas spekulacji medialnych o objęciu przez Nowaka stanowiska trenera, przyrównano jego pracę w Lechii do pracy saperskiej. - Nie czuję się saperem, saper jest w przypadku gdzie są miny i stara się te miny rozbroić. Ja nie widzę tutaj żadnych min zarówno jeśli chodzi o strukturę zespołu czy strukturę klubu. Potrzebujemy stabilizacji wsparcia trenera, sztabu trenerskiego. Piłkarze muszą uwierzyć w to, że są dobrymi piłkarzami. W ostatnich kilkunastu tygodniach gdzieś to uciekło, bo ta huśtawka nastrojów, ten emocjonalny rollercoaster, jeśli chodzi o wyniki był ogromny. Dwa bardzo dobre mecze, jeden dobry, trzy złe, jeden dobry - podkreślił Piotr Nowak.

Przyznał, że w swojej ka-

rierze współpracował już z wieloma trenerami, jednak najbliższy mu do Władysława Stachurskiego - Najbliższy mi do Władka Stachurskiego, który trenował mnie w Zawiszy. Trener Stachurski miał podejście do wszystkich zawodników, był fair. Był ostry, był twardy, ale był fair. Każdy z nas ma problemy, ale ja oczekuję od nich, aby te problemy zostawili w domu, kiedy przychodzą, otwierają drzwi w klubie, przez 2, 3, 4 godziny - zależy jaki jest rozkład dnia - mają być skoncentrowani na tym co mają robić. Skupiamy się na tym co robimy, to jest ich zawód, ich wybór, a my jesteśmy po to by im pomóc - powiedział szkoleniowiec biało-zielonych.

Dodał, że nie przewiduje rewolucji kadrowej, zespół ma być uzupełniony o jeszcze jednego, dwóch zawodników. Nowak stwierdził, że ma za zadanie wykorzystać potencjał zakontraktowanych już zawodników.

Krzysztof Klinkosz

Lechia w zimowej przebudowie

Wzmocnienie ofensywy i nowy trener to słowa kluczowe jeśli chodzi o zimowe przygotowania gdańskiej Lechii. Choć oficjalnie rozpoczęły się one dopiero 8 stycznia to już ruchy kadrowe u biało-zielonych zdołały wywołać niemałe emocje.

Rozpocznijmy od tych pozytywnych zmian. Już w dniu pierwszego treningu pojawił się na testach Marco Paixao. Portugalczyk znany z gry w Śląsku Wrocław ostatnie pół roku spędził w Sparcie Praga, jednak tego okresu nie zaliczy do udanych, wystąpił tam w zaledwie trzech oficjalnych meczach. - Poszedłem tam, ponieważ liczyłem na grę w Lidze Mistrzów, jak wiadomo nie udało się. Okres gry w Sparcie uważam za zamknięty, nie ma już po co do niego wracać - powiedział napastnik, już w barwach Lechii. W Gdańsku liczą, że odzyska skuteczność z czasów gry w Śląsku Wrocław, kiedy to w 57 meczach zdobył 27 bramek. - Gdybym powiedział, że jestem w pełni formy to byłbym po-

prostu idiotą, wiadomo co działo się w ostatnim półroczu. Zapewniam jednak, że zrobię wszystko, aby wrócić do swojej najwyższej formy, wiem, że oczekuje się ode mnie strzelania bramek, zrobię wszystko, by nie zawieść oczekiwań. Nie stawiam sobie też żadnych planów minimum, czy maksimum w tym względzie - przyznał napastnik biało-zielonych. Wkrótce po podpisaniu kontraktu z Marco do porozumienia z gdańskim klubem doszedł jego brat bliźniak Flavio. On jednak ma jeszcze przez pół roku ważny kontrakt ze Śląskiem Wrocław. Gdańszczanie będą zabiegać o to by już teraz mógł on zagrać w ekipie znad morza, ale zapewne za to Śląsk każe sobie zapłacić. Wrocławianie z kolei po tym

jak okazało się, że Flavio porozumiał się już z Lechią przeniesli go do drużyny rezerw. Przypomnijmy, że w postępowaniu zawodnika nie ma nic zdrożnego, każdy z piłkarzy na pół roku przed końcem kontraktu w klubie może negocjować i podpisywać umowy z nowym pracodawcą.

Po stronie zysków trzeba też zapisać pozyskanie trenera. Nowym szkoleniowcem będzie Piotr Nowak, który do Gdańska przybył zza oceanu gdzie najpierw z powodzeniem prowadził drużyny MLS, później pracował przy reprezentacjach USA. Nowak wrócił do ojczyzny po 26 latach i jak przyznaje jest z tego powodu niezmiernie szczęśliwy - Już kilka razy byłem przymierzany do Lechii,

wreszcie udało się sprawę sfinalizować. Ten zespół ma potencjał, będę musiał go teraz wydobyć z piłkarzy - powiedział Piotr Nowak, były kapitan reprezentacji Polski. Wraz z pierwszym trenerem pozyskano nowego trenera przygotowania motorycznego, został nim Michał Adamczewski.

Dalej można już tylko domniemywać. Gdańszczanie chcieliby pozyskać z Wisły Kraków Macieja Sadłoka, który może grać na boku, bądź na środku obrony. Sadlok wzmocnić miałby blok defensywny po tym jak Lechia pożegna się z Nevenem Markoviciem, który zawiódł oczekiwania władarzy klubu. Pożegnał się już z Gdańskiem Bruno Nazario, któremu Hoffenheim skrócił wypożyczenie do Lechii i wypożyczył do brazylijskiego Cruzeiro. O ile w przypadku Serba i Brazylijczyka odejście jest podyktowane tym, że zawiedli oczekiwania o tyle odejście Ariela Borysiuka można uznać za

poważne osłabienie zespołu. Defensywny pomocnik po przeciętnej, pod względem sportowym, przygodzie z ligami zagranicznymi odzyskał w Gdańsku formę co przełożyło się choćby na powołanie do reprezentacji. Na swojego byłego zawodnika parol zagięła również Legia Warszawa i przedstawiła propozycję transferu. Borysiuk na propozycję przystał, zgodę wydał gdański klub i biało-zieloni nie mają już jednego z najlepszych swoich piłkarzy ostatnich miesięcy. W ostatnich dniach sporo mówiło się także o odejściu Marko Maricia, jednak chorwacki golkeeper twardo deklaruje, że zamierza wypełnić, obowiązujący do końca sezonu, kontrakt z Lechią, i zamierza walczyć o miejsce w składzie z Łukaszem Budziłkiem i Vanją Milinkoviciem-Saviciem. W kontekście odejścia na wypożyczenie przewija się też nazwisko Grzegorza Kuświka. Jego konkurentem do miejsca w składzie jest Mar-

co Paixao, a Kuświk również zagrał jesienią poniżej możliwości.

Biało-zieloni mają już za sobą triumf w dziesiątej edycji halowego turnieju Amber Cup, który w tym roku po raz pierwszy rozegrano w Ergo Arenie, teraz czekają ich mecze już na normalnych boiskach. 15 stycznia gdańszczanie udadzą się do tureckiego Side, gdzie trenować będą do 26 stycznia. Podczas zgrupowania zaplanowano trzy sparingi: 17 stycznia z FC St. Pauli, 19 stycznia z FC Vaduz i 23 stycznia z FC Thun. Według wcześniej ogłoszonych planów, po powrocie do kraju Lechia zagrać ma jeszcze dwie gry kontrolne - 30 stycznia z Olimpią Grudziądz i 6 lutego z Zawiszą Bydgoszcz. Obydwa mecze rozegrane miałyby być w Gdańsku, jednak ostateczne plany sparingowe mogą jeszcze ulec pewnym zmianom.

Krzysztof Klinkosz